

# GŁOS Tygodnik Świdnicka

Nr 27 (1146)

12 sierpnia 1993 r.

Cena 1000 zł

## Wreszcie powiat?

Drukujemy początkowy fragment faxu, z Urzędu Rady Ministrów, który w piątek 6 sierpnia dotarł do Świdnika. Wszystkie wskazują na to, że jest to już ostatni etap naszej wspólnej batalii o ulokowanie w naszym mieście siedziby stolicy powiatu. Batalii — która wbrew wielu niedowiarkom i pesymistom — zakończy się sukcesem!

Wiele pisaliśmy w ciągu ostatnich kilku miesięcy o korzyściach, jakie Świdnik (i jego mieszkańcy) mogą odnieść dzięki takiemu rozwiązaniu. Najogólniej rzecz ujmując, jest to niepowtarzalna szansa aktywizacji (nowe stanowiska pracy, większe obroty w handlu i usługach itp.) a także przyspieszonego rozwoju (inwestycje, budowa infrastruktury powiatu, być może na-

wet roboty publiczne). W obecnym okresie recesji i zastoju, są to sprawy naprawdę niezwyklej wagi. Obok poprawy sytuacji WSK, jest to z całą pewnością drugi bardzo ważny krok w kierunku przełamania impasu, który jeszcze rok temu w tak wielkim stopniu zagrażał naszemu miastu i jego mieszkańcom.

Jeszcze raz okazało się, że nawet w najtrudniejszej sytuacji nie wolno tracić nadziei. Upór, konsekwencja w działaniu, śmiałość koncepcji w myśleniu o przyszłości — to nasza wspólna i jedyna szansa nie tylko na przetrwanie, ale nawet (mimo wszelkich trudności) na poprawę sytuacji. To nasza jedyna droga.

cel

Zgodnie z zapowiedzią, zwracam się do Pana z prośbą o zorganizowanie w Świdniku, w dniu 13 sierpnia o godz. 11.00 spotkania przedstawicieli tych instytucji, przedsiębiorstw, organizacji społecznych, w tym religijnych i ugrupowań politycznych, które w projektowanym powiecie świdnickim mogą odegrać znaczącą rolę. Proszę również o zaproszenie na spotkanie reprezentantów gmin Fałstławice, Melgiew, Rybczewice, Trawniki, Piaski, które mają wejść w skład tego powiatu. Celem spotkania będzie zaprezentowanie stanu obecnego i perspektyw rozwoju społeczności powiatu na tle zadań i roli samorządu powiatowego w naszym kraju (...)

Takiej partii trafionych i potrzebnych leków z darów świdnickiej ZOZ nie otrzymał nigdy dotąd. Ta którą sprezentował Świdnikowi 67-letni Francuz, Polak z pochodzenia — pan MARCEL LUDWICZAK, zaspokoi potrzeby naszej służby zdrowia na kilka miesięcy.

## Złote serce

Cała sprawa zaczęła się na początku roku. W gronie znanych ludzi interesu Ordynator Oddziału Gruźlicy i Chorób Płuc TADEUSZ MARCINIAK mówił o złej kondycji ekonomicznej świdnickiego szpitala i związanych z tym kłopotach w leczeniu pacjentów.

Nieoczekiwanie sprawą tą zainteresował się Prezes Woj. Komitetu PSL ZDZISŁAW PODKANSKI. Zadeklarował o pomoc w nawiązaniu kontaktu ze znanym francuskim społecznikiem, którego pasją stało się propagowanie polskiej sztuki ludowej we Francji i organizowanie pomocy dla polskich szpitali.

Słowa dotrzymany! W kwietniu na przedsięwzięciu kiermaszu

sztuki ludowej w Domu Kultury na Podgrodziu w Lublinie, doszło do spotkania z panem Ludwiczakiem. Rozmowa prowadzona w trakcie zakupu prezentów dla francuskich przyjaciół (a ma ich bardzo wielu) przyniosła pewne ustalenia. Pan Ludwiczak zobowiązał się, że do czerwca, zbierze potrzebną partię wartościowych leków. Jedyny warunek jaki postawił w trakcie rozmowy z panem Marciniakiem to zapewnienie transportu.

Po miesiącu zadzwonił czy sprawa jest nadal aktualna ponieważ ma już zebraną pewną ilość modyfikamentów.

Dyrektor ZOZ bardzo szybko znalazł odpowiedniego prze-

(Dokończenie na str. 2)

## Do trzech razy sztuka?

O GRZEGORZU SIEDLISKIM tegorocznym absolwencie Technikum Mechanicznego Zespołu Szkół Technicznych pisaliśmy już dwukrotnie, bo i okazało się do tego kilka. Najpierw — w 1988 roku I nagroda w Konkursie Krajowego Obserwatorium Astronomicznego w Łodzi i IV programu Polskiego Radia za program komputerowy prezentujący budowę układu słonecznego. Rok później Grzegorz został laureatem konkursu czasopiśmnia „Sam na sam”. Tym razem opracował program układający krzyżówki z podanej komputerowy listy haseł. Nieprzeciętne zdolności Grzegorza Siedliskiego docenił Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci, który — na wniosek dyrekcji Zespołu Szkół Technicznych — przyznał mu aż dwukrotnie, w latach 1991/92 i 1992/93 prawo do otrzymywania specjalnego stypendium. Kończąc technikum Grzegorz raz jeszcze udowodnił, że zainwestowane w niego pieniądze nie poszły na marne. W jaki sposób? Mówi o tym sam Grzegorz:

— Praca dyplomowa, która wykonałem — jak każdy uczeń kończący technikum, została zgłoszona do ogólnopolskiego konkursu organizowanego przez Centralny Komitet Techniki i Racjonalizacji. Praca należy do kategorii tak zwanych „użytecznych prac

dyplomowych”. Jej tematem jest budowa drążarki, ultradźwiękowej wykonującej otwory w superciężkich materiałach, od stali po syntetyczny rubin i diament. W elektronicznej części urządzenia składa się z generatora

(Dokończenie na str. 2)

W poniedziałek, 2 sierpnia, po raz 45 w swej kadencji, zebrał się członkowie Rady Miejskiej. W pierwszej części obrad radni omówili i podjęli decyzje w trzech sprawach: — zagospodarowania odpadów komunalnych, utworzenia regionu współpracy transgranicznej (Euroregion Bug) i prowadzenia jako zadanie zlecone nowo utworzonego Liceum Ogólnokształcącego.

## SESJA

Mieści się ono w budynku Szkoły Podstawowej nr 4, która jako jedyna w mieście prowadzi naukę na jedną zmianę. Szkoła jest zbyt duża na potrzeby dzieci w tej części miasta, wobec tego utworzono na jej bazie Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1. W jego skład wchodzi SP nr 4 i LO. W nadchodzącym roku szkolnym w nowym ogólniaku uczyni się będzie 60 uczniów w dwóch klasach pierwszych. Ponieważ budynek i Szkołę Podstawową gmina musi przejąć obligatoryjnie, postanowiono aby nie dokonywać sztucznych podziałów i udzielić, przejąć także obie klasy LO. Odbędzie się to w ramach zadań zleconych gminie, co wiąże się z finansową pomocą Kuratorium.

Radni wysłuchali również raportu komendanta Straży Miejskiej z jej działalności w II kwartale tego roku oraz pokontrolnej oceny Zakładu Gospodarczego nr 1 i Miejskiego Zakładu Usług Inwestycyjnych, której dokonał biegły księgowy i komisja powołana przez ZM.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy świdnickanie zgłoszili strażnikom 24 interwencje dotyczące głównie utrudniającego życie lokatorom zlego parkowania samochodów i wypalania nieczystości. Nieco więcej spraw zgłosiły administracje osiedli i działające w mieście instytucje. Były to w większości sprawy porządkowe. W 8 przypadkach interwencje przekazano Policji — kradzieże, włamania.

Ponad 140 osób ukarano mandata, na sumę 15,4 mln zł. Wzrosła liczba mandatów za niszczenie zieleni.

Od kwietnia do końca lipca Straż Miejska zebrała około 306 mln zł opłat targowych.

W kolejnym punkcie obrad radni zdecydowali o kontynuowaniu dotychczasowej koncepcji gromadzenia i wywożenia nieczystości miejskich. Pisałmy o tym problemie już wielokrotnie, więc teraz przypomniemy tylko główne założenia projektu.

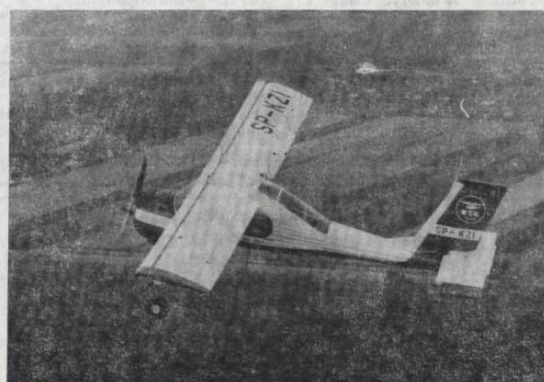
W grudniu ubiegłego roku specjalizacji z Łódzkiej, Ośrodka Ekologii Miast OBREM zaprezentowali na sesji RM pięcioletni program zagospodarowania miejskich nieczystości oraz rekultywacji starego wysypiska. Wybrany wariant przewiduje, że docelowo zbiórka odpadów prowadzona będzie selektywnie (osobno szkło makulatura, odpady organiczne). Początkowo jednak, ze względu na koszty (zakup pojemników), a przede wszystkim na konieczność przekazania do tego ludzi, którzy już u siebie musieliby segregować (Dokończenie na str. 2)

## Telekronika Świdnicka na ekranie TNL

Ostatnia zmiana „ramówki” w Telewizji Niezależnej Lublin wpłynęła także na zmiany terminu emisji „Telekroniki Świdnicka”, przygotowywanej co miesiąc przez członków działającego w naszym mieście Amatorskiego Klubu Filmowego „ROTOR — FILM”.

Od sierpnia „Telekronika” nadawana jest w każdy pierwszy czwartek nowego miesiąca o godz. 8.10. Z uwagi na wymogi programowe czas jej trwania został też skrócony do 20 minut (zamiast dotychczasowych 30 minut).

(tch)



„Wilga” w locie. Takim samolotem polecą zwycięzcy naszego konkursu. O szczegółach czytaj na str. 5.

Na pierwszej powakacyjnej sesji Rady Miejskiej, świdnicki radni poparli ideę utworzenia regionu współpracy transgranicznej, noszącej nazwę Euroregion Bug. Obejmować on będzie obszar po obu stronach Bugu — w Polsce, na Ukrainie i Białorusi. Ma to być region współpracy banków, przedsiębiorstw, wspólnot badań naukowych, a także współpracy kulturalnej.

## Powstaje Euroregion Bug

Z inicjatywą utworzenia Euroregionu wystąpił wojewoda lubelski.

Zyta Gilowska, wiceprzewodnicząca Lubelskiego Sejmiku Samorządowego, radna w Świdniku: — Moim zdaniem jest to dobry pomysł. Przykłady jego realizacji widzimy w Europie Zachodniej. W Polsce trzeba patrzeć na to zagadnienie ostrożnie. Nie wszyscy bowiem zdają sobie sprawę z konsekwencji takiej współpracy. Doszukują się naj-

częściej utraty części suwerenności kraju. Tak oczywiście nie jest.

W przypadku naszej części Polski, dosyć rzadko reprezentowanej w dużych inicjatywach rządowych, warto abyśmy sami zadbał o instytucjonalne formy współpracy z sąsiadami ze Wschodu.

Z jednej strony moglibyśmy wpływać na kształt demokracji

za Bugiem (jesteśmy bardziej od nich doświadczeni), a z drugiej strony umożliwi to naszym przedsiębiorcom nawiązywanie kontaktów handlowych. Oczywiście w grę wchodzi także współpraca o charakterze społecznym i kulturalnym.

Istnienie Euroregionu niczym nas nie obciąża, a daje możliwości oddania na Wschód, tego co swego czasu otrzymaliśmy z Zachodu.

d

## Wakacje w mieście

Wakacje powoli dobiegają końca. Nie tak dawno pisaliśmy o wakacyjnych planach, a już wypada zdać sobie sprawę z tego, co działo się w Świdniku w lipcu. Jako pierwsza zadzwoniła do nas p. IWONA ZARZĘCZNA, która prowadziła półkolonijny Komitet Pomocy Społecznej SOS „Solidarność”. Przez dwa deszczowe i chłodne tygodnie 30 dzieci spotykało się w „Igle”, uczynionej przez Osiedlowy Dom Kultury. Były konkursy, nagrody, ognisko na leśnej polanie. Dzieci pojechały do ZOO, trochę pochlapały się w basenie. Niestety pogoda nie dopisała, więc z konieczności większość zajęć odbywała się w pomieszczeniach. Największym zainteresowaniem cieszy-

(Dokończenie na str. 2)

## Piaski miastem!

Szczerze cieszymy się, że wieloletnie starania mieszkańców Piaski, zostały wreszcie uwieńczone sukcesem. Po 123 latach od ukazu carskiego, (tyle samo trwał okres utraty niepodległości Polski w wyniku rozbiorów!) pozabawiającego je miejscowości praw miejskich, Piaski mają wielki powód do radości.

Przywrócenie tej miejscowości jej historycznych praw miejskich to nie tylko sprawa prestiżu, albo niczym nie popartych ambicji. To ważny krok w kierunku rozwoju, o którym wiele innych miejscowości nie tylko tego regionu może zaledwie pomarzyć. Już od pewnego czasu Piaski w sposób bardzo aktywny starają się skupić wokół siebie lokalne inicjatywy. Na ogół z dobrym skutkiem. A już z całą pewnością niepowtarzalną, historyczną wręcz szansą tego rozwoju, staje się dla Piaski obecna decyzja o utworzeniu powiatu w Świdniku!

Wszak jest to perspektywiczna powiat piasecki! Zrozumiano tam tę sprawę. Jak również i

to, że jedynym sposobem na otwarcie sobie tej dobrej perspektywy na przyszłość, jest tymczasem udzielanie poparcia naszemu miastu. Dobrze świadczą o tym realnie i zbiorowej mądrości mieszkańców tego miasta. Dobrą jest wróżba na przyszłość.

Ostatnie ożywione kontakty między Piaskami a Świdnikiem pozwalają też żywić nadzieję na rychłą znaczącą współpracę tych miast w wielu dziedzinach życia. Obie strony mogą na niej tylko skorzystać! Dlatego właśnie z tak wielką radością witamy Piaski w gronie miast. Gratulujemy im tego sukcesu i życzymy następnych!

cel

## Skończmy z W-3

fikację na ten śmigłowiec, znalazło się określenie: W-3 A PZL „Sokół”. I to nie Amerykanie je nam narzucili tylko ktoś „z naszych” im je podsunął.

Trudno uwierzyć, aby w Wytwórni, która już dawno powinna powrócić do znanej w świecie od czasów przedwojennych nazwy „Państwowe Zakłady Lotnicze” (Dokończenie na str. 2)



(Dokończenie ze str. 1)  
regować odpady, śmieci gromadzone będą starą metodą. „Przyzwyczajanie” do selektywnego gromadzenia odpadów trwa zwykle kilka lat.

Zebrań w mieście śmiecie trafiają do bazy przeładunkowej, skąd po sprasowaniu, specjalnymi samochodami o dużej pojemności, pojadą do oddalonego o 31 km Rokita.

## SESJA

Przy wyborze wariantu gospodarki odpadami zasięgnięto także opinii Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej i Wydziału ochrony środowiska UW. Obie opinie były pozytywne.

Stacja przeładunkowa, z całym zapleczem (garaże, warsztat remontowy, środków transportu, ulokowana zostanie na terenie starej oczyszczalni ścieków. Przewidziana jest tam także budowa kompostowni. Baza będzie mogła również świadczyć usługi sąsiadnym gminom.

Całość przedsięwzięcia podzielono na dwa etapy, zaś pierwszy etap na dwa zadania, co ułatwi wykonanie inwestycji i daje możliwość wprowadzania modyfikacji projektu.

Dyskusja poprzedzająca głosowanie dotyczyła głównie kolejności realizacji poszczególnych

części przedsięwzięcia (szczególnie kompostowni) oraz kosztów budowy.

Pozytywna decyzja oznacza rozpoczęcie prac nad projektem technicznym pierwszego etapu inwestycji, umożliwiającego prąsowanie i wywóz śmieci do Rokity. W tym czasie należy też zamówić niezbędne urządzenia, a od przyszłego roku rozpocząć prace budowlane. Stare wysy-

pisko przyjmować może odpady, tylko do czerwca przyszłego roku. Zarząd przedstawił radnym sprawozdanie z wykonania budżetu gminy za pierwsze półrocze 1993 roku. Radnych interesowało zbyt małe wykonanie wydatków na utrzymanie miasta. Plan ten zrealizowano w 36,6 proc. w tym np. czyszczenie miasta w 12,9 proc., a środki na zieleni miejską w 25,9 proc. Taką realizację środków prowadzi do tego, że Świdnik staje się miastem coraz bardziej zaniedbanym.

Zarząd wystąpił o zmiany w budżecie gminy. Zwiększony o jeden miliard zł, budżet przeznaczony został na wydatki związane z utrzymaniem administracji. Dokładne rozdziesponowanie środków przedstawił skarbnik miasta. Przysługujące pieniądze przeznaczone zostały na materiały i wyposażenie, usługi materialne

i niematerialne, energii i ogrzewanie.

Podczas sesji przyjęto uchwałę w sprawie utworzenia obwodów głosowania, ustalenia granic i numerów obwodów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych w wyborach do Sejmu i Senatu RP. Przyjęto że w jednym obwodzie głosować będzie 2000 wyborców.

Przyjęto też uchwałę w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami stanowiącymi własność gminy oraz nabywania nieruchomości.

Sporo miejsca zajęła propozycja zasad dalszej sprzedaży lokali użytkowych. Po dyskusji, w której część radnych uważała, że należy sprzedawać sklepy i zdobywać pieniądze dla gminy, a część, że wyzbywanie się majątku gminy jest zbyt ciężkie, zdecydowano w głosowaniu (jedynym głosem) o oddaleniu propozycji. Po tej decyzji, za każdym razem w sytuacji wystąpienia braku środków finansowych w budżecie, Zarząd będzie występował do Rady o zgodę na sprzedaż lokalu.

Zdecydowano o przekazaniu w drodze użyczenia lokalu przy ul. Norwida 2 (dawna restauracja Lotnicza) Państwowemu Domowi Pomocy Społecznej w Kazimierzówce w celu utworzenia i prowadzenia centrum aktywizacji zawodowo-społecznej dla osób niepełnosprawnych.

iw, d

(Dokończenie ze str. 1)  
cze” nie wiadomo, że określenie „W” wywodzi się od... radzieckiego „wierciłot” (śmigłowiec).

Nieżyjący już twórca „Sokoła”, mgr inż. Stanisław Kamiński, swego czasu proponował uporządkowanie nazewnictwa powstających w Świdniku śmigłowców. Wzorem Mięca, gdzie od lat wytwarzane tam samoloty noszą

## Skończmy z W-3

określenie „M” z kolejnym numerem konstrukcji sugerował, aby nasze śmigłowce miały symbol „SW” (Świdnik). Tak więc „Sokół” winien być poprzedzony oznaczeniem SW-3 zwłaszcza, że następny po nim projekt już od dawna określany jest jako SW-4. Skończmy więc z W-3, bo to relikty minionej epoki, a ponadto „Sokół” jest przecież dziełem POLSKICH konstruktorów!

T. Chwałczyk

(Dokończenie ze str. 1)  
drgań ultradźwiękowych, regulatorów ich częstotliwości, amplitudy oraz czasu obróbki. W części mechanicznej jest wyznaczony drgań i stanowiska obróbkowego z wymiennymi narzędziami.

— Jakże były losy pracy w eliminacjach wojewódzkich?

— Zajęła i miejsce w grupie prac użytecznych i tym samym została zakwalifikowana do fina-

## inż. Mieczysław Krzeszowiec nie żyje

W niedzielę, 1 sierpnia zmarł inżynier Mieczysław Krzeszowiec — człowiek nierozdzielnie związany z historią Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, zwłaszcza z historią świdnickiego motocykla. Lata 70-te — okres w którym zajmował stanowisko głównego konstruktora motocykla, to czas powstania i dynamicznego rozwoju kolejnych modeli ze słynnej serii ptaków. Lelek, Dudek, Kos, Perkoz, wreszcie Sokół i Orlik — dwa ostatnie z nowymi przyszłościowymi silnikami, to konstrukcje, których WSK nie musiało się wstydzić. Nie wszystkie „ptaki” doczekały się seryjnej produkcji. Stało temu na przeszkodzie zaprzestanie wytwarzania motocykli w Świdniku.

Dawni pracownicy produkcji motoryzacyjnej dziś porozrzucani po zakładach, wspominają czasy niepowtarzalnej atmosfery tradycyjnych zawodów motocyklowych w Kazimierzu i Ciechanówkach, atmosfery koleżeństwa i integracji, której autorem był inż. Krzeszowiec. Mimo, że Mieczysław Krzeszowiec od wielu lat nie pracował już w WSK (był prezesem zarządu spółdzielni mieszkaniowej na Czubach w Lublinie) coś z tej atmosfery musiało pozostać, skoro tak wielu z jego dawnych współpracowników i podwładnych przybyło, by towarzyszyć mu w ostatniej drodze na cmentarzu na Majdanku.

## Złote serce

(Dokończenie ze str. 1)  
woźnika i wkrótce Kierowniczka Apteki Szpitalnej pani LUCYNA JAROSIEWICZ wyruszyła w Ardeny. Już na miejscu okazało się, że w samochodzie jest jeszcze sporo rezerwy. Pojechano więc do pobliskiego szesćdziesięciotysięcznego miasteczka w którym były dwie hurtownie leków i sporo prywatnych gabinetów lekarskich. Ze zbiórka nie było problemów — obecność pana Ludwiczaka otwierała wszystkie drzwi.

Były to bardzo pracowite trzy dni — mówi pani Jarosiewicz. — Podziwiałam zachowanie pana Marcela który mimo, że był po operacji serca, cały czas intensywnie pracował razem z nami. Po załadunku samochodu zaopatrzeni we wszystkie potrzebne dokumenty wyruszyliśmy do

kraju. Tutaj również nieoceniony okazał się nasz sponsor, którego zabieg doprowadził do przyjazdu przedstawiciela francuskiego PCK z dokumentem stwierdzającym, że ładunek leków przeznaczony jest w ramach pomocy humanitarnej dla polskiego szpitala. Ten certyfikat bardzo nam się przydał na granicy. Co prawda załatwienie wszystkich formalności celnych było pracochłonne i wymagało przełamania wielu biurokratycznych barier, ale daliśmy sobie radę. Jesteśmy teraz w trakcie segregacji i rozdziału tych leków, ale już myślimy o powrocie. Pan Ludwiczak obiecał, że jeszcze na jesieni może przeprowadzić taką samą zbiórkę. Bardzo na to liczymy”.

Jan Kasprzak

## Wakacje w mieście

(Dokończenie ze str. 1)  
ty się zajęcia plastyczne — dzieci rysowały, lepiły figurki z plasteliny.

— Iwona Zarzecka: W tym roku dosyć trudno było zapewnić dzieciom atrakcyjne zajęcia. Brakowało zarówno słońca jak i pieniędzy. Nie mogliśmy doprosić się o seans w kinie. I właściwie tylko dzięki bezinteres-

wnej pomocy wielu osób udało się nam spełnić oczekiwania dzieci. Klub AA „Oaza” udostępnił nam salę i magnetowid. Ośrodek Pomocy Społecznej i obiekty piekarni nakarmiły, „Trans-Świd” ulgowo policzył koszty wycieczki do ZOO, a na zakończenie półkolonii klub „Pik” zafundował dzieciom lody.

— Prawo, z którego trudno jednak będzie skorzystać...

— Organizatorzy konkursu jakby zapomnieli, że w procedurze przyjmowania kandydatów na uczelnie obowiązują pewne terminy. Konkurs został rozstrzygnięty w takim czasie, że praktycznie nie było już możliwości ubiegania się o indeks bez egzaminu.

— Porozmawiajmy wobec tego o planach na przyszłość.

## Do trzech razy sztuka?

lu centralnego w gronie 300 operatorów z całego kraju. W finale procedura konkursowa nieco się zmienia, gdyż komisja wybiera laureatów bez określania kolejności zajmowanych przez nich miejsc. Uzyskałem tytuł laureata, a wraz z nim prawo do rozpoczęcia studiów na wyższej uczelni bez konieczności zdawania egzaminów wstępnych...

— Moje plany, to przede wszystkim kontynuacja nauki. W tym roku w Wydziale Elektrycznym Politechniki Lubelskiej, w przyszłym również w Wydziale Elektroniki Politechniki Warszawskiej, a także współpraca ze świdnickim biznesmenem panem Krzysztofem Ulrichem.

— Na czym polega ta współpraca?

— Na wspólnym rozwiązywaniu problemów technicznych z jakimi spotyka się w swojej firmie. W efekcie powstają: ciekawe podzawierien wykrzykujące obecność przedmiotów na pewną odległość, pneumatyczny podajnik granulek tworzący sztuczne go do wtryskarek, elektroniczne sterowniki dziurkarek do niszczenia banknotów i dziurkaczy do archiwizowania. Urządzenia zostały wykorzystane do automatyzowania obsługi maszyn w firmie. Zaprojektowałem również zegarek dla chorych na cukrzycę. Umieszczone w nim czujniki analizują temperaturę i stopień pocenia się skóry alarmując o spadku zawartości cukru w organizmie. Ponieważ najczęściej zdarza się to nocą, zegar ma zamontowany sygnał dźwiękowy, który budzi chorego. Pan Ulrich jest sponsorem mojej pracy dyplomowej. Nie ograniczył się jednak tylko do wypłacenia potrzebnych pieniędzy. Cały czas służył pomocą, opieką. Był obecny na jej obronie w Świdniku.

— Życząc kolejnych pomysłów, sukcesów i oczywiście publikacji prasowych dziękuję za rozmowę.

J. Mazur

## Lato W mieście

Pierwszy miesiąc wakacji dzieci mają, jak to się popularnie mówi, z głowy. Jak spędziły je w mieście, te które w większości nigdzie nie wychylały, wszyscy dobrze wiemy.

Demokratyczna Unia Kobiet wystąpiła do Zarządu Miasta i Rady Miejskiej z propozycją urozmaicenia pozostałej części wakacji.

W związku z tragiczną sytuacją ekonomiczną większości świdnickich rodzin, w wyniku której dzieci i młodzież szkolna naszego miasta zmuszone są spędzać tegoroczne wakacje w mieście, Demokratyczna Unia Kobiet zwraca się do Rady i Zarządu Miasta w Świdniku o podjęcie stosownych kroków, aby zapewnić naszej młodzieży względnie atrakcyjny sposób spędzenia wakacji.

Wnioskujemy, aby Zarząd i Rada Miasta zawarły z FKS „Avia” oraz świdnickimi szkołami stosowne umowy, umożliwiające dzieciom i młodzieży bezpłatne korzystanie (na podstawie ważnej legitymacji szkolnej) zarówno z klubowych, jak i szkolnych obiektów sportowych (basen, pływalnie, siłownie, korty, sale gimnastyczne).

Do Zarządu i Rady Miasta zwracamy się z apelem o wyasygnowanie z funduszy miasta stosownych kwot na ten cel. Sądzimy, że wobec ubogiej oferty wakacyjnej innych organizacji i instytucji w bieżącym roku, forma takiej pomocy dla młodzieży stanowiłaby kuszącą alternatywę dla wakacji spędzanych „pod blokiem”. Problem ten powinien szczególnie „leżeć na sercu” władzom miasta wobec faktu, że coraz większe staje się zagrożenie narkomanią i alkoholizmem wśród młodzieży Świdnika.

Nadmieniamy, że podobne inicjatywy z powodzeniem są realizowane w wielu innych ośrodkach miejskich na terenie całego kraju.

Z poważaniem Przewodnicząca Klubu DUK w Świdniku  
Maria Gulanowska

W związku z terminem wyborów do Sejmu i Senatu RP świdnicka społeczność zwróciła się do Jego Eminencji Ojca Przeora Klasztoru O.O. Paulinów na Jasnej Górze z prośbą o przełożenie tradycyjnej Pielgrzymki Świata Pracy. Oto treść listu w tej sprawie.

Ogłoszenie wyborów do Parlamentu RP na dzień 19 września 1993 r. jest dla nas niezrozumiałe i bardzo niefortunne. Trzecia niedziela września była tradycyjnie terminem ogólnopolskiej Pielgrzymki Świata Pracy. W tym roku wypada to właśnie 19-go.

Decyzja Pana Prezydenta RP wyznaczająca właśnie ten dzień jako termin wyborów świadczy o lekceważeniu ludzi pracy z całego kraju oraz o braku poszanowania dla tradycji pielgrzymki zapoczątkowanej przez ś.p. ks. Jerzego Popiełuszkę. Wyrażamy głębokie ubolewanie z tego powodu.

Społeczność Świdnika we wszystkich Pielgrzymkach Świata Pracy była licznie reprezentowana i tak będzie zapewne i w tym roku.

Prosimy J.E. Ojca Przeora o zmianę terminu tegorocznej pielgrzymki na inny, nie kolidujący z wyborami.

Członkowie świdnickich kół  
Porozumienia Centrum  
Ruchu dla Rzeczypospolitej  
oraz Akcji Polskiej



Moje dziecko przyniosło mi rysunek i powiedziało: „Tu chciałam mieszkać”. Spojrzałam i westchnęłam z rozczuleniem. Na kartce był narysowany zupełnie niebrzydki dom, wokół niego kwiaty wśród trawy, plot po którym laził kot i piękne drzewo z jabłkami.

Ja też chciałam mieszkać w takim miejscu i mogę jedynie zazdrościć tym, którzy mogą w zaciszu domowego ogródka korzystać z chłodu drzew spoglądać na dom i cieszyć się dniem. Zdaje sobie sprawę z tego, że upłyło wiele lat zanim będę mogła skryć się w cieniu pobliskich

grających w piłkę. Tej wiosny posadono więc tam kilka drzewek, które zapewne miały rozwiązać problem wydeptanego terenu i wyprzeć z niego intruzów. Dzieci jednak nadal się tam bawią, a bardzo małe drzewka przeskakują w grze. Zdążyć się więc może, że piłka zupełnie niechcący uszkodzi jedno drzewko, potem drugie... Wniosek prosty, a zasada stara jak świat: zanim coś zrobisz — pomyśl, szkoda jedynie wysiłku i pieniędzy.

Oprócz sadzonek liściastych, trafiają się też iglaki, które powinny przez cały rok cieszyć

## Nie mogą być pozostawione samym sobie

Zaburzenia mowy są jednym z istotnych czynników powodujących powstawanie niepowodzeń szkolnych. Najczęściej obserwuje się współwystępowanie zaburzeń mowy z trudnościami w czytaniu i pisanu, które niekiedy zaznaczają się w przebiegu całej kariery szkolnej ucznia. Zaburzenia mowy mają wpływ na kształtowanie osobowości dziecka, utrudniają i opóźniają prawidłowy rozwój. Rzadko występują w izolacji, najczęściej są splecione z całym syndromem niedoborów rozwojowych, które wpływają na powodzenie ucznia w nauce a więc winny być one jak najwcześniej wykrywane i usuwane.

Rolę opiekunów czuwających nad rozwojem mowy dziecka przejęli logopedzi w poradni wychowawczo-zawodowej: (mgr ELŻBIETA SEKOWSKA i mgr MARIA KARP). Obszar działania poradni jest bardzo duży: szkoły i przedszkola na terenie miasta Świdnika oraz w gminach Mielgów, Milejów, Fajslawice, Piasiki i Trawniki.

Wszystkie kierowane i zgłaszające się dzieci otrzymują w poradni pomoc logopedyczną. Największą grupę zaburzeń mowy (około 80 proc.) stanowią wady artykulacyjne, które noszą nazwę dyslali. Dyslalia to nieprawidłowa wymowa jednej głoski, wielu głosek, a nawet prawie wszystkich głosek. Niepokojącym faktem jest wzrastająca liczba dzieci jakających się. Najczęściej przyczyną wad mowy dzieci zgłaszających się do poradni są: niesprawność narządów mowy, zaburzenia słuchu fonematycznego, niedomogi oddychania, wady zgryzu, nieprawidłowe wzorce mowy. Uważam, że w dużej mierze przyczyną opóźnienia rozwoju mowy jest mały kontakt słowny dziecka z rodzicami. Z dzieckiem rozmawia się coraz mniej (rozmowy, opowiadania zastępują tv i video). U dziecka, które przebywa jakby obok dorosłych kształtuje się tzw. mowa bierna. W tej efekcie narastają poważne trudności.

Tylko część dzieci ma wady wrodzone narządów artykulacyjnych mowy. Bezpośrednia aktywna pomoc dzieciom z zaburzeniami mowy udzielana jest w formie terapii logopedycznej. Organizowana jest ona zwykle w poradni w odpowiednio przystosowanym pomieszczeniu, wyposażonym w sprzęt i pomoce

do ćwiczeń. Efektywność organizowanych ćwiczeń uzależniona jest od właściwości indywidualnych dziecka (rozwoj psychofizyczny i emocjonalno-społeczny, rodzaj wady mowy, motywacja), od warunków środowiskowych — współpracy rodziców i nauczycieli z logopedą.

W zależności od potrzeb indywidualnych dziecka w postępowaniu diagnostycznym przewiduje się także badania innych specjalistów, pedagogów i psychologów oraz audiologów, foniatrów, neurologów, psychiatrów i ortodontów zatrudnionych w służbie zdrowia.

Z moich doświadczeń wynika, że nie wszystkie zaburzenia rozwoju mowy wymagają pomocy logopedy. Część z nich może być korygowana przez odpowiednie przygotowaną kadrę nauczycielską. Niestety, tylko znikoma ilość uczniów korzysta z pomocy kilku zorganizowanych zespołów logopedycznych w szkołach. Przyczyną jest brak przygotowanej kadry nauczycielskiej, brak logopedów szkolnych i przedszkolnych. Ilość zgłaszanych potrzeb przekracza często możliwości dwóch logopedów.

Dzieciom z zaburzeniami rozwoju mowy trzeba skutecznie pomóc, bo od tego uzależnione są ich losy edukacyjne i zawodowe oraz funkcjonowanie w społeczeństwie. Nie mogą być pozostawione samym sobie.

Logopeda MARIA KARP

## Pamiętajcie o ogrodach

drzew (jeśli kiedykolwiek będą dawały cień) i dlatego trzeba stworzyć im maksymalne warunki wzrostu.

Od trzech lat obserwuję wysiłki ekipy zieleni, która z wielkim zaparciem sadzi drzewa (często kolejny raz w tym samym miejscu) na osiedlu. Właściwie nie jestem pewna, czy użyłam właściwego słowa. Drzewa — to zbyt wiele powiedziane. To są sadzonki, często pojedyncze kikuty, których widok wzbudza mieszane uczucia. Bo co można powiedzieć o czymś co przypomina procy lub patyk? Czasem obok takiej gałązki wbity jest gruby kołek i to chyba dzięki niemu można zlokalizować sadzonkę. Takie drzewko żywo ma raczej krótki, Ginie bowiem w sposób naturalny, czyli najprościej mówiąc — nie przyjęło się, lub jest wyłamane przez dzieci. Ale czy to tylko wina dzieci? Raczej nie. Odnoszę wrażenie, że o lokalizacji często decyduje przypadek, a nie planowane zadzwonienie. Podam przykład. Obok jednego z bloków powstał dzięk placik zabaw. Trawę już tam właściwie nie ma, ale jest za to sporo dzieciaków

nasze oczy zielenią. Niestety tak nie jest, a dzieje się to za sprawą pańskich i bepańskich pieszków, które po prostu na nie sikają, a iglaki żółkną. No, może nie wszystkie. Więcej szczęścia mają modrzewie, które (chyba ze względu na wartość) są ogrodzone siatką — i o to chodzi. Głina więc drzewa, które powinny tworzyć enklawy spokoju i ukojenia, a te, które pozostają jako pojedyncze nie stwarzają atmosfery altanki, w której stoi ławka. Zresztą o nią też bardzo trudno. Wracając jednak do zieleni — dobrze by się stało, gdyby pojawiła się większa ilość krzewów, które nie tylko chronią przed spalaniem, ale odpowiednio dobrane (wielkość, różnicowanie kolor liści) mogą stworzyć uroczę kompozycje. A poza tym szybko rosną i pięknie uzupełniają się z drzewami.

Przesłaniem dla nas wszystkich niech będą słowa napisane przez Jonasza Koffte: „Pamiętajcie o ogrodach, przecież stamtąd przyszliśmy. W żar epoki użyć wasm chłodu tylko drzewa, tylko liście”.

Bożena Krzyżanowska

### KASIA

Do niedawna osoba zażywająca narkotyki kojarzyła mi się z kimś zaniebanym, niechlujnym, napastliwym lub wręcz odetwiałym, przeżywającym swój narkotyczny trans. Tym większe było moje zdumienie gdy do pokój weszła sportowo ubrana, wysoka, zgrabna dziewczyna. Długie, jasne włosy, twarz bez makijażu ale i bez rzucających się w oczy oznak cpania. Wcześniej uprzedzono mnie, że poznam narkomankę z praktyką.

Kasia jest sympatyczna. Chętnie opowiada o sobie i dopiero gdy zapala papierosa, widzę nerwowość jej dłoni, ogryzione paznokcie. Nie daję się zakamulować znak, że pod tym pozornie spokojnym i wyważonym zachowaniem, kryje się jakieś drugie dno. Coś bardziej prawdziwego. Zgadza się na rozmowę ze mną. Trochę dlatego by ostrzec innych, którzy mają jeszcze szansę na sensowniejsze życie. Może też po to by wypowiedzieć głośno nadozrełe już czasem wątpliwości, wszystko co do tej pory sypchała gdzieś w głąb.

### ZACZĘŁO SIĘ BANALNIE

Dorastanie. Pierwsze nieporozumienia w domu. Teraz, po latach ocenia, że nie było aż tak źle. Po prostu nie zgadzała się z ojcem, człowiekiem wychowanym surowo, w bezwzględny posłuszeństwie dla rodziców. Najpierw buntowała się po cichu, wreszcie wyszła z tego samotny wypadek do Sopotu. Pamięta, że było to podczas wakacji — miała chyba 15 lat. Może o rok więcej. Na plaży poznała fajnych ludzi z Siedlec. Oni wszyscy ćpali. Spróbowała z ciekawości. To było mleczko tzw. „zielone”.

Ten pierwszy raz zapamiętałam do dzisiaj, choć minęło już 10 lat. Pewnie dlatego, że potem czułam się fatalnie. Dali mi za dużą dawkę. Zwracałam jak kot. Bolała mnie głowa. I ta okropna suchość w ustach. A gdy napiłam się choć parę kropel wody

— znów męczyły mnie wymioty. Na drugi dzień nie chciałam brać, ale za kilka dni spróbowałam. I tak się zaczęło. Pewnie wpłynął na to także fakt, że wtedy po raz pierwszy się zakochałam. On należał do tej grupy i miał już większy staż w graniu.

Po powrocie do Świdnika już nie się nie liczyło: Chodziłam do kilku szkół. Akurat wtedy, gdy miałam przerwy w graniu. Najważniejszym zajęciem stało się zbieranie mleczka. Kiedy zdobyłam już odpowiedni zapas jechałam do Siedlec. Mój chłopak też tam mieszkał.

Kasia próbuje zapalić kolejnego papierosa. Musi się skupić na tej czynności, bo drżące palce nie trafiają na pudełko zapalek. Po chwili usiłuje wrócić do przerwanej rozmowy, ale nie bardzo pamięta na jakim momencie życia skończyła.

Jest już zmęczona i ma trudności w zebraniu myśli. Z uśmiechem przeprosza — jeszcze dzisiaj nie zdążyłam wziąć. Normalnie lepiej mi się rozmawia. Pomagam jej kolejnym pytaniem i włączam magnetofon. Interesuje mnie reakcja rodziców. Jak zachowali się, gdy spostrzegli, że córka jest narkomanką.

Okazało się, że długo niczego nie podejrzewali. Kasia trochę mieszkała w domu. Czasem zostawała na noc u babci, gdzie przeważało się sporo krewnych. I to właśnie

WUJEK ZAUWAŻYŁ PIERWSZY.

Wiedział co oznaczają nakucia na rękach. Na dodatek po zażyciu prochów dziewczyna wracała apatyczna, obojętna na wszystko. Przymulona — dodaje. Od razu kładła się spać. W końcu wujek zainteresował się ta-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w domu.

Dalej opowiada o chwilach załamania, złego samopoczucia. Da-

kim zachowaniem. Odkrył jego przyczynę... i zawiadomił rodziców.

Ojciec bardzo krzychał. Chciał wyrzucić z domu. Wstydził się takiej córki. Mama strasznie płakała. Kasia i teraz nie żyje za dobrze z rodzicami.

— Mama przynajmniej stara się mnie zrozumieć i pomóc. Z ojcem mijam się jak powietrze. Powiedział, że nie go to nie obchodzi czy ja grzeję. Bylibym tylko nie robiła tego w





## OD REDAKCJI

Komisja Międzyzakładowa zamierza na łamach swojego biuletynu prezentować kandydatury osób startujących w wyborach, będącymi członkami związków i utożsamiającymi się z NSZZ „Solidarność”. Dziś prezentujemy kandydatury Janusza Mazurka startującego do Senatu z listy „Solidarności” i Józefa Godlewskiego startującego do Sejmu z listy „Zjednoczenia Polskiego”.

## JANUSZ MAZUREK kandydat na senatora z woj. lubelskiego

Urodzony 25.10.1943 r. we wsi Niemienie k. Krasnegostawu (woj. chełmskie). Od 1946 r. mieszka w Lublinie. Ukończył studia prawnicze na UMCS w 1968 r. Doktor prawa. Praca zawodowa: 1966-1968 aplikacja sądowa, 1968-1970 pracownik administracji państwowej, od 1970 r. nauczyciel akademicki na UMCS; w czerwcu 1990 r. wybrany przez Lubelski Sejmik Samorządowy na przewodniczącego Kolegium Odwoławczego przy tym Sejmiku. Działalność związkowa: w NSZZ „Solidarność” od września 1980 r., aktywnie pracuje społecznie (zwłaszcza jako doradca przy Zarządzie Regionu i przy interwencjach). Nie przerywa działalności związkowej w stanie wojennym, z wyjątkiem okresu internowania i aresztowania. Kwalifikacje i doświadczenie wynikające z pracy zawodowej i bo-

gatej działalności społecznej, szerokie zainteresowanie sprawami społecznymi i gospodarczymi, umiejętność rozwiązywania trudnych problemów — w pełni uzasadniają poparcie dla kandydatury Janusza Mazurka na funkcję senatora Rzeczypospolitej Polskiej.

Janusz Mazurek był senatorem ubiegłej kadencji. Wiernie realizował Program Związku i uchwały Komisji Krajowej. Zwolennik lustracji. Jako członek Komisji Prac Ustawodawczych Senatu był autorem lub współautorem regulacji ustawowych w ważnych sprawach społecznych i pracowniczych (ubezpieczenia społeczne i zdrowotne, prawo spółdzielcze).

Komitet Wyborczy NSZZ „Solidarność” Regionu Środkowo-wschodniego

## JÓZEF GODLEWSKI kandydat na posła z woj. lubelskiego

Ma 39 lat. Urodził się w rodzinie chłopskiej, w Wygorzelu (woj. suwalskie). Posiada wykształcenie średnie techniczne. Od momentu kiedy ukończył 17 rok życia nikt już mu nie pomagał finansowo. Zaprzyjaźniony z nim Profesor Uniwersytetu tak go charakteryzuje: „Godlewski, to niezwykle silna osobowość, to przykład Kogoś, Kto wyłącza nie dzięki własnej pracy i uczciwości ze zwykłego mechanika stał się nowoczesnym menadżerem. W dzisiejszej sytuacji tylko tacy odważni i uciwili ludzie mogą skutecznie zabezpieczyć interesy Polaków. Myślę, że w Ameryce takich jak On wybiera się co najmniej na stanowisko Gubernatora”.

W Lublinie rozpoczął pracę w 1975 roku jako mechanik Państwowej Komunikacji Samochodowej. Równocześnie uczęszczał do Technikum Mechaniczno-Energetycznego i uzyskał świadectwo maturalne. Od lipca 1977 pracował w Ośrodku Rozwoju Techniki w Lublinie. Od lipca 1979 z kolei, w Zakładzie Energetycznym. W 1980 roku aktywnie uczestniczył w procesie powstawania „Solidarności”. W 1981 roku pracował w Zarządzie Re-

gionu Środkowo-Wschodniego. W stanie wojennym był internowany. Uczestniczył aktywnie w działalności struktur podziemnych „Solidarności”.

W 1987 roku rozpoczyna pracę w lubelskim „Herbapolu” jako ślusarz-mechanik. Szybko zdobywa uznanie współpracowników. W czerwcu 1991 z woli załogi zostaje wicedyrektorem ds. technicznych. Ciągłe się dokształca. Rozpoczyna działalność, która doprowadza w 1992 roku do przekształcenia „Herbapolu” w spółkę pracowniczą.

Zaprzyjaźniony Profesor Uniwersytetu tak to ocenia: „Godlewski spowodował, że mamy w kraju jeden z niewielu pozytywnych przykładów działania Ustawy o Prywatyzacji Przedsiębiorstw Państwowych. Herbapol jest bodajże jedyną spółką pracowniczą w Polsce gdzie się tak rozdrobniło udziały — dlaczego? — ponieważ wszyscy pracownicy dostali mniej więcej po równej części majątku firmy. W mojej ocenie, Godlewski wyprzedził Ministrów. W swoim zakładzie, sam najpierw stworzył a następnie zastosował Program Powszechnej Prywatyzacji”.

### KOMUNIKAT SZTABU WYBORCZEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” w Świdniku

Począwszy od dnia 10 sierpnia do 16 września br. pełnią dyżury przedwyborcze Ryszard Doleba i Mariusz Bielak — kandydaci w wyborach do Sejmu RP zgłoszeni przez nasz związek.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy w każdy wtorek i czwartek w godzinach 14.00 do 16.00 do Klubu Emerytów i Rencistów. (I piętro w budynku Pegimeku) przy ulicy Kardynała Wyszyńskiego 12 tel. 123-19.

Wiele razy postulowane załatwienie restrukturyzacji przemysłu obronnego nie mogło doczekać się szczytowego finału, mimo tego że bardzo dobry projekt przyjęty był już przez Radę Olszewskego. Dopiero przed wyborami, w obliczu groźby strajku rząd panny Suchockiej usiadł 19 lipca do negocjacji z Solidarnością. Stało się to dopiero jednak w dwa miesiące po spotkaniu u prezydenta, gdzie związkowcy otrzymali obietnicę, że restrukturyzacja tej gałęzi przemysłu ruszy pełną parą, no ale wtedy nie było jeszcze kampanii wyborczej. Zakłady przemysłu zbrojeniowego jak cała masa innych są ogromnie zadłużone, jeszcze po czasach handlu z ZSRR. Miały one obowiązek, zobligowane przez umowy podpisane przez Messnera, eksportowania odpowiedniej ilości sprzętu wojskowego do ZSRR. Bielecki wypowiedział się umowę, a Rosjanie poczęli się zwalniani od zapła-

cenia za sprzęt który otrzymali. Zakłady płacą za to ogromne odsetki za wyeksportowany towar. Nagle okazało się, że być może uda się to załatwić. Po spotkaniu 19 lipca, na które przybyli

## Zakłady Przemysłu Obronnego

przedstawiciele wszystkich zainteresowanych resortów, rząd pozwolił sobie nawet na konkrety. Powołano zespół ekspertów, który miał przez tydzień, do 26 lipca opracować plan i założenia dotyczące restrukturyzacji finansowej przedsiębiorstw zbrojeniowych. Te założenia mają posłużyć z kolei do opracowania szczegółowej koncepcji, która zostanie przedstawiona Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego do 16 sierpnia tego roku. Po czterech latach udało się zmusić władzę by pomyślała o powołaniu organów odpowier-

zalnych za utrzymanie odpowiedniej ilości i finansowanie linii produkcyjnych niezbędnych do wytwarzania sprzętu w czasie zagrożenia wojennego. Zakładem które muszą mieć takie

Pozostaje jeszcze pytanie najważniejsze czy załatwienie sprawy jest ważne tylko na czas kampanii wyborczej kiedy to rząd stał się tak chojny i skory do załatwiania spraw przedtem nie do załatwienia.

KZ

Lektura oficjalnych dokumentów ze spotkań na najwyższym szczeblu jest trudna również dla tych co na codzień z nimi obcuje. Jednak ważność podpisanych

## Spotkanie „Zbrojeniówki” z Rządem

protokółów zmusza do przedstawienia ich szerszemu gronu w formie bardziej zjadliwej.

Otrzymałmy kopię oficjalnego protokołu ze spotkania między Sekcją Krajową Przemysłu Zbrojeniowego NSZZ „Solidarność” a Stroną Rządową w dniu 19 lipca br. Rozmowom przewodniczył Wicepremier Henryk Gorczyński i Przewodniczący SKPP NSZZ „Solidarność” Stanisław Głowacki.

W ciągu poprzednich dwóch lat bardzo głośno było o negocjacjach, rozmowach i próbach ustalenia kształtu przemysłu lotniczego. W środkach masowego przekazu było dużo materiałów o lotnictwie, zakładach lotniczych a przed kamerami często wywiadów udzielał przewodniczący Sekcji Krajowej Przemysłu Lot-

niczego NSZZ „Solidarność” Władysław Prygoń. Dzięki naciskom, rozmowom, ciągłym atakom na urzędy państwowe sytuacja w zakładach lotniczych stała się

może jeszcze nie dobra, ale przyszłość jaśniejsza. Od połowy ubiegłego roku uaktywniły się (wzorem zakładów lotniczych) zakłady zbrojeniowe zrzeszone w sekcje. Wiele o nich się mówi, prowadzi rozmowy na naprawdę wysokim szczeblu. W rozmowach 19 lipca ze strony rządowej poza wicepremierem uczestniczyli: Minister Finansów Jerzy Osiatyński, Minister Przemysłu i Handlu Władysław Niewiarowski, Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jerzy Milewski, Prezes Narodowego Banku Polskiego Hanna Gronkiewicz-Waltz oraz przedstawiciele ministerstw: MPiPS, MON, MWGZ, MPW i CUP. Stronę związkową wzmocnili przedstawiciele KK NSZZ „Solidarność”.

Przyjęto m. in. ustalenia, że

KTK

## INFORMACJA Z PRAC PREZYDIUM KM NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” WSK „PZL-ŚWIDNIK”

— funkcjonowania zakładu elektrociepłowni a szczególnie ZPC i pana Rozwadowskiego, który zdaniem mieszkańców jest głównym powodem zła w tym problemie,

— brak środków do życia kobiet samotnie wychowujących dzieci pomoc rodzinom, których większość dorosłych jest bez pracy lub straciła prawo do zasiłku.

— problemy rodzin mieszkających w hotelach którym więcej niż połowę zarobków potrąca się z tytułu czynszu.

We wszystkich przypadkach prowadzone są rozmowy wyjaśniająco-informacyjne i w wielu przypadkach możemy pochwalić się pozytywnym rozwiązaniem problemów.

Tematyka zagadnień którymi się zajmujemy jest bardzo obszerna, skutecznie można działać i pomóc właściwą radą, ale wymaga to dobrej znajomości problematyki prawno-ekonomicznej takiej jak:

— odprawy w związku ze zwolnieniami grupowymi

— nagrody jubileuszowe i zaliczenie pracy w gospodarstwie rolniczym

— odszkodowania z tytułu uszczerbku na zdrowiu poniesione w wypadkach poza pracą, pracą w warunkach szkodliwych.

Ponadto udzielamy informacji i dokonujemy interpretacji przepisów w zakresie:

— świadczeń pracowniczych

na podstawie porozumienia pracowniczego i innych obowiązujących przepisów

— uprawnień do rent i emerytur

— zasad pociągania do odpowiedzialności za przewinienia pracownicze. Niezależnie od pracy biura związkowego na terenie zakładu, porad z dziedziny prawa pracy udziela związkowy radca prawny w każdą środę w godz. od 13 do 17 w Klubie Emerytów i Rencistów przy ul. Wyszyńskiego lub codziennie w Zarządzie Regionu w Lublinie.

Ważnym problemem rozwiązującym w przedsiębiorstwie jest restrukturyzacja organizacyjna, to jest dalszy podział zakładu na samodzielnie funkcjonujące spółki. Niechęć pracowników do wydzielenia wynika z — wątpliwości co do kierunku takiej organizacji przedsiębiorstwa, — obaw i wielkiej niepewności o przyszły byt i dalsze ubożenie rodzin pracowniczych,

— nieprzestrzeganie prawa pracy i lekceważenie uprawnień zakładowych organizacji związkowych przez pracodawców w małych zakładach pracy, co jest nagminną praktyką na terenie Świdnika.

Przedstawione zagadnienia i problemy są tylko fragmentem naszej działalności, o innych pomówimy w którymś z następnych numerów „Głota”.

Marian Król



Mimo trudnej sytuacji finansowej, również i w tym roku nasz Aeroklub nie zrezygnował z przeprowadzenia szkolenia podstawowego w sekcji szybowcowej. Wprawdzie w latach „łustych” szkoleń było kilkakrotnie więcej niż obecnie, ale najważniejsze, że udało się podtrzymać tradycję. Jak co roku co kilkanaście minut w senną ciszę miasteczka wdziera się warkot startującego „Jaka”, który z pewnym wysiłkiem ciągnie w górę „Bociana”, „Puchacza” albo „Jantar”. Trudno sobie wyobrazić lato w Świdniku bez tego odwiecznego elementu. Czegoś by nam tu brakowało. Czegoś by było mało. Idziemy na lotnisko.

Na „starcie” niewielki stolik. Trzy krzesła. Grupa młodych. Tuż obok na swoją kolejkę czeka pamiętający najlepsze czasy polskiego szybownictwa „Bocian” SP-1821. A w powietrzu, pod

nagle wystrzela „świeca” do góry na ładne 15 metrów, a potem łagodnie znowu schodzi do ziemi. I bardzo płynnie, mięciutkie ładowanie. Patrzę na „holownika” Zbig-

wyrozumiała. Zażarcie tłumaczy niezauważalne błędy... Trochę słucham, ale tak naprawdę staram się „wyłuskać” z niej coś zupełnie innego. Jakże wrażenie przynosi lot szybowcem? „wspaniała sprawa”. Jak postępuje nauka? („co lot, to jest lepiej”). Kiedy pierwsze loty naprawdę samodzielne? („to instruktor decyduje. Po zaliczeniu minimum trzeba jeszcze poszlifować formę, a potem dwa loty, kiedy instruktor przeskakadza”). Co sprawiło, że przyciągnęła ją ta przygoda? („bo tu mieszkam i widzę od dziecka. No i tata pokazał. Tata pracuje w „Heliseo”. A jak badania lekarskie? („no to trzeba zgłosić się we Wrocławiu do GLOB-u... Zajmie to cały dzień. Przebadają wszystko”). Ile kosztuje szkolenie? („Symbolicznie. 5 milionów. Ale jak ktoś już od dawna jest zdecydowany, to odłoży... A poza tym można trochę na lotnisku odpracować. My pracujemy dużo, od szóstej do dwudziestej drugiej jesteśmy na lotnisku. Bo my żyjemy lotniskiem”).

Dziękuję Marcie. Próbuje jeszcze zamienić dwa słowa z jej instruktorem. Młody chłopak, niewiele starszy od niej. Ale już

## Szkoła „Orląt”

chmurami jego „młodszy kolega” — „Puchacz”. Do ładowania podchodzi „holownik” SP-KLA, czyli Jak-12A. Z kabiny pilota wysiada ZBIGNIEW KORNEŁUK. To on dzisiaj wyciąga w górę młodych adeptów lotnictwa. W górę i w dół. I tak 20 — 30 razy w ciągu dnia. Z uśmiechem na twarzy. Uważnie obserwuje lot ładującego szybowca. To ważny dzień. Pierwsze próby samodzielnego pilotowania. Wprawdzie w towarzystwie instruktora ale zawsze...

— Nie ma powodu do niepokoju — tłumaczy. O ile sobie przypominam, w Świdniku nigdy nie wydarzyło się nikomu nic złego w trakcie szkolenia. Najwyżej ktoś nabił sobie kilka siniaków na pewnej części ciała podczas „twardego” ładowania. To wszystko. Następny start. Holowanie „Puchacza” na wysokość 500 metrów. Wypiecenie. Lot szkolny na tym etapie to trzy zakręty, podejście do ładowania i ładowanie. I znowu podciepienie 30-metrowej liny. I kolejny pilot „in’spe” w górę.

— Można się z panem przelecieć? Jeszcze nigdy nie „holowałem” szybowca — pytam. Chociaż nie bardzo wolno, pilot czyni wyjątek dla „Głosu Świdnika”.

— Kogo holujemy? Teraz startuje MARTA JABLONSKA. Tymczasem nie będzie zawracaj jej głowy. Jest już i tak wystarczająco przejęta. Ale obiecuje sobie, że porozmawiam z nią po wylądowaniu i razem przeanalizujemy ten nasz „wspólny” lot.

Już ustawił się pod wiatr. Zwiększenie mocy silnika. Zwolnienie hamulców. Krótki rozbieg maszyny i już jesteśmy w powietrzu. Normalnie. Nie dostrzegam żadnej różnicy pomiędzy startem „holownika”, a samodzielnym wyjściem maszyny w powietrze. Pod nami umykają dachy, tory kolejowe, domy... Możnaby pnieć się w górę. Nic nie mówię pilotowi, ale niecierpliwie czekam na moment wypiecenia szybowca. Setki razy obserwowałem z ziemi to gwałtowne „nurkowanie” samolotu. Ciekaw jestem, co się podczas takiego momentu odczuwa. To z całą pewnością najbardziej emocjonująca chwila podczas lotu.

Już jesteśmy na odpowiedniej wysokości. Zbigniew Korneluk na chwilę uspokaja lot. Uważnie spogląda w lusterko. Lekko koryguje maszynę. I już... Ze zdumieniem stwierdzam, że nie był żadnych sensacji. Normalny zakręt. Potem trochę lepiej widoczna ziemia. Przybliżająca się w blaskawym tempie. Ale poza tym nic szczególnego. Może tylko przez chwilę lekkie „dzwonienie” w uszach. Ładujemy.

Wspólnie śledzimy lot naszej „podopiecznej”. Właśnie wchodzi w trzeci zakręt. Prawidłowo. I już za chwilę będzie podchodziła do ładowania. Także nie szczególnego. Bo i co mogłoby się dziać? Płynny lot w kierunku lotniska. Stopniowe trącenie wysokości. Ale od pewnego momentu wypadłoby chyba ten lot „wyprostować”... „Puchacz” zaostro pędzi „nosem” ku ziemi. Jeszcze chwila, jeszcze sekunda, a chyba się rozbił! Jest już może z pół metra nad trawą! I

niewia Korneluka. Już odprężony. Trochę „ucieka” ze wzrokiem. — Co to było? — pytam. No, nic... — odpowiada spokojnie. — To przecież ciągle jeszcze początek szkolenia — mówi. Ale nie chce powiedzieć, czy to ładował „pilot”, czy instruktor. Milczy także „na temat”



ewentualnych, popełnionych przez adeptów błędów. To nie jego zadanie. On znowu wchodzi do kabiny „swojego” samolotu. Podczepiają mu linę, odchodzi na właściwą odległość od szybowca. I w górę...

Wraca „moja” dziewczyna. Trochę jakby bledsza, niż przed lotem. Ale uśmiechnięta. Nie chce „atakować” jej od razu pytaniami dotyczącymi lotu. Zamieniamy parę „nieobowiązkowych” uwag „o pogodzie”. W końcu jednak (po to tu jestem) trzeba...

— Ile masz lat? — pytam. Marta ma lat 16. Był to jej trzeci lot, w którym instruktor miał pełnić tylko rolę „balastu”. Lot, jak lot... Trwał 13 minut. Najpierw start, lot na holu... Trzeba tylko uważać. Mocno rzuciło... Silna biała termika, trzeba było „walczyć” z szybowcem. A start? Nie specjalnego. Drażek na siebie, a potem trzeba było trochę odpuścić, tak żeby kółko się podniosło. No i przez moment patrzeć na ogon. Z wypieceniem też nie było kłopotów. Na umówionej wysokości pilot „holówki” jak zwykle zamachał skrzydłami, ona wtedy w tym łuku — jak trzeba — lekko do góry i na zewnątrz, a holownik do dołu i do wewnątrz... Potem lot. Wypieciła się nad znakiem, a więc miała do zrobienia trzy zakręty. A potem podejście nad znak, na „krag”. Tu się melduje i zaczyna budowę kręgu...

— A jak to było z tym ładowaniem? — pytam. — No, względem horyzontu za wysoko byłam i za wcześnie załamałam... To się wszystko bardzo szybko dzieje. Podchodzimy... Trochę „przesmarowałam”.

— I co? Musiał ładować instruktor? — Nie! Skąd! Poprawiłam i ładowałam sama — zapewnia. Wierzę. Jeszcze chwila rozmowy. Wspólnie oceniamy loty następnych wychodzących w powietrze kolegów. Marta jest bardzo

znany w szybowcowym „światku” ZBIGNIEW NIERADKA.

— Ile razy „ładował pan” dzisiaj zamiast swojej młodzieży? — pytam.

— Co? Nie! Ani razu! Sami ładowali. Raz jeden chciałem pomóc ale nie zdążyłem, bo pilot sam się poprawił — zapewnia.

— A co było z tym ładowaniem Marty? — próbuję się upierać. Instruktor zagląda do notese. Wprawdzie nie upłynęło jeszcze od tego momentu tak wiele czasu, ale już za bardzo nie pamięta. Pewnie nic szczególnego. Czyta.

— No, trochę za bardzo wyszła w górę, ale poza tym wszystko było w porządku. To dopiero trzeci lot — mówi. — Ładowanie jest najtrudniejszym elementem szkolenia...

Nie przeskakadza. Młodzi ludzie już przygotowali szybowiec do kolejnego startu. Z pewnym rozzerwaniem przyglądam się tym ich wszystkim naturalnym czynnościom. Ie bym dał, żeby mieć dzisiaj tyle lat, co oni. I żebym to ja mógł sobie — tak jak oni — polatać.

W tym roku jest ich niewielu. Andrzej Przeździak (Luków), Rafał Zubiński (Krasnystaw), Michał Nuliasz (Lublin), Marta Jabłońska (Świdnik), Henryk Bińczyk (Resko k/Szczecina), Anna Domin (Lublin), Marcin Kwiatkiewicz (Świdnik) i Karolina Fil (Lublin). Za rok będzie ich — nieznacznie — więcej. Zyczymy pomyślnych lotów. Obiecujemy, że i teraz, i za rok, i za następnych parę lat, niezmiennie będziemy z życzliwością spoglądać na te ich białe ptaki, majestatycznie kręcące się pod chmurami. Bo Świdnik, to miasto, którego od lotnictwa oderwać się nie da. A bez szybowców — wiadomo — lotnictwa nie ma. A więc — do zobaczenia. Tam wysoko. Pod chmurami.

Cezary Listowski

## KONKURS, KONKURS

### Jeden zwycięzca trzech wygranych

Redakcja „Głosu Świdnika” wspólnie z Aeroklubem organizują konkurs „Jeden zwycięzca — trzech wygranych”. W naszym konkursie — zabawie, mogą wziąć udział wszyscy, którzy w nieprzekraczalnym terminie do 20 sierpnia br. przysła bąd przyniosą do redakcji odpowiedź na załączonym kuponie (w zabawie biorą udział tylko kupony wydane z gazet).

Wśród prawidłowych odpowiedzi zostanie rozlosowana w dniu 22 sierpnia podczas trwania Air Show jedna główna nagroda: Bezpłatny przelot nad Świdnikiem w towarzystwie dwu dowolnie wybranych przez zwycięzcę osób.

#### ZYCZYMY WYGRANEJ

Pytanie: Obecnie w WSK Świdnik montuje się światowej klasy szybowiec PW-5. Jest to już drugi szybowiec produkowany w świdnickiej wytwórni. Proszę podać nazwę pierwszego produkowanego w Świdniku szybowca.

Odpowiedź .....

Imię nazwisko i adres .....

## Skrzydłata Polska

Po prawie dwóch latach przerwy zespół redakcyjny pod kierownictwem red. HENRYKA KUCHARSKIEGO wznowił wydawanie najstarszego polskiego pisma o tematyce lotniczej — „Skrzydłata Polska”.

„Skrzydłata Polska” to tytuł z tradycjami jeszcze przedwojennymi, który również po wojnie przez wiele lat kupowali i czytali miłośnicy lotnictwa.

Pierwszy numer nowej „Skrzydlatej Polski”, który ukazał się z sierpniową datą pod każdym względem odzwierciedla zmiany, jakie zaszły w naszym kraju w ciągu minionych kilku lat. Już na pierwszy rzut oka zwracając uwagę zupełnie nowa szata graficzna, technika wydawnicza na najwyższym poziomie i doskonała jakość zdjęć. Wszystko to dla zaspokojenia kaprysów coraz bardziej wymagającego rynku.

Wreszcie to, co w gruncie rzeczy najistotniejsze, czyli zawartość gazety. Pierwszy tegoroczny numer pisma w najważniejszej części podsumowuje stan posiadania polskiego przemysłu lotniczego, jakby rekapitułuje to, co działo się w tej dziedzinie gospodarki w minionych dwóch la-

tach, kiedy „Skrzydlatej Polski” zabrakło.

Gazeta przedstawia najważniejsze zakłady i ich podstawowe produkty. Znajduje miejsce dla Rzeszowa, Miłca, Warszawy, Bielska i oczywiście Świdnika. Dziennikarze „Skrzydlatej” piszą o Mewie, Iskierce, Flamingu, dokonaniach w dziedzinie polskich konstrukcji silników lotniczych. Zupełnie wyjątkowe miejsce na łamach gazety zajmuje Sokół. Jego zdjęcie widnieje na okładce pisma, kilka innych ilustruje poświęcony mu obszerny artykuł zatytułowany „Anatomia sukcesu”.

Oprócz tego, w „Skrzydlatej Polsce”: aktualności lotnicze z kraju i ze świata, rozmowy i ciekawostki, do których można zaliczyć materiał o osobistym samolocie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kolejny numer miesięcznika — bo „Skrzydłata Polska” jest teraz miesięcznikiem, zapowiada się bardzo atrakcyjnie, a jego tematem wiodącym będzie lotnictwo wojskowe. A zatem — czekamy z niecierpliwością do numeru.

(jmr)

## PIERWSZA JASKÓŁKA?

Zasopismo to kupiłem po raz pierwszy w 1960 roku. Chodziłem wtedy do piątej klasy i moją podstawową lekturą był „Świat Młodych”. Natychmiast przestał nią być. Stała się „Skrzydłata Polska”.

Kolorowe zdjęcia najnowszych samolotów, ciekawostki ze świata, duma z rodzinnych osiągnięć. No i to, co dla mnie stało się wówczas największą pasją — historia polskich skrzydeł. Stare zdjęcia, plany, opisy przedwojennych konstrukcji. PZL RWD i PWS. A także (oczywiście) „Lublin” i późniejsze LWS. Sprawa rewelacyjnego konkurenta późniejszej „Dakoty” (najpopularniejszy na całym świecie przez 20 lat amerykański „pasażer” i samolot transportowy DC-3), chyba dużo lepszego od niego PZL-44 „Wicher”. Historia „jedenastki”, „Karasia” i „Suma”, „Łosia” i „Misia”, „Wilka”, „Lamparta” i „Mewy”. Ster Rudlickiego. Blizniacze podwozie Dąbrowskiego. Tajemnicza historia planów super — myśliwca „PZL-7”, który

niepotrzebnie — ze skrzydełkami w kształcie „delt” — przez ładnych parę lat. Staralem się zdobyć egzemplarze z lat wcześniejszych. Do tej pory mógł zastępowy z harcerstwa (Waldermar Kijanko) nie ma pojęcia, co skłoniło mnie do ochotniczego zgłoszenia się do aktywnego udziału w akcji zbierania makulatury. A była to nadzieja (spekulacja) na odnalezienie w tych stertach papierów całych roczników mojego ukochanego pisma...

Czas miał. Pojawiały się inne zainteresowania. Inne problemy. Przestałem kupować regularnie „Skrzydłatę Polskę”. Ale sentyment trwał...

Aż przyszedł nieoczekiwany moment (po zmianach ustrojowych), kiedy — okazało się — zaczęły upadać pisma. Padła „Kultura”, „Życie Literackie”, „Kamena”. Padł „Sportowiec”. Padła „Skrzydłata Polska”.

Nigdy nie mogłem, nie potrafiłem pogodzić się z takim kierunkiem „rozwoju” naszego państwa. Zawsze uważałem, że przyjdzie czas na otrzeźwienie, na powrót do jakiegś (rozumianej jako coś naturalnego) normalności.

I jest! Jest pierwszy numer nowej „Skrzydlatej Polski”. Piękna szata graficzna, niezwykle interesująca zawartość...

Cieszę się. Cieszę się podwójnie. Dlatego, że znowu jest, i dlatego, że jej ponowne zaistnienie jest dla mnie zwiastunem lepszego, Odpowiedzialnego, Godnego. Oby...

Cel

Kompletowałem rocznik „Skrzydlatej Polski” (najpierw winięta z białoczerwona „szachownica”, potem —



## Dobry mecz

...rozegrali piłkarze Avii w trzeciej kolejce o mistrzostwo II ligi na boisku w Brzesku. Remis z beniaminkiem Okocimskim 2:2 (bramki dla Avii zdobyli Jachacz i Adamczyk) po efektywnej i widowiskowej grze naszego zespołu jest dobrym prognostykiem przed spotkaniem z Hutnikiem Warszawa. W najbliższą sobotę w Świdniku zanosi się na ciekawy futbol! I na pierwsze w tym sezonie zwycięstwo świdniczan?

KR-K

## Obóz w górach

...w okolicach Żywca zaufowano siałkarzom Avii przed barażowym turniejem o wejście do I ligi. „Wielka gra” odbędzie się w I dekadzie września w Radomiu.

Przeciwnikami naszego zespołu będą — Legia Warszawa, Raków Częstochowa i Bzura Ozorków. Cztery te zespoły zagrają o dwa premiowane miejsca. Z I ligi (z grupy B) wycofały się bowiem — Baildon Katowice i Hutnik Kraków. Rywale żółto-niebieskich nie próżnują. Siatkarze Legii przygotowują się do turnieju na zgrupowaniu w Kirach k/ Zakopanego. Drużyna z Rakowa trenuje w Ustroniu Morskim, a siatkarze Bzury Ozorków rozpoczynają niebawem treningi w obiektach Czarnych Słupsk. W kadryze stołecznej Legii bez jakichkolwiek zmian, Raków Częstochowa ma największą grupę siatkarzy. Aż 15 zawodników (średnia wieku 23 lata, średnia wzrostu 189 cm). W szeregach Bzury występuje zawodnik kadry narodowej Jacek Basński. W tym zespole gra także b. I ligowiec Wifamy Łódź — Andrzej Piotrowski oraz dwóch reprezentantów kraju w kategorii juniorów. Na turnieju w Radomiu jak widać — żartów nie będzie!

## SKARB(CZYK) KIBICA II LIGA

Bramkarze: Dariusz Grodzicki 1964, Marek Mosor 1962. Obrońcy: Włodzimierz Bartoś 1967, Grzegorz Jachacz 1968, Wiesław Kołodziej 1960, Paweł Machulski 1975, Marek Maciejewski 1957, Mirosław Morawski 1963, Ireneusz Suchowierch 1963, Adam Sienicki 1971.

Pomocnicy i napastnicy: Andrzej Bednarz 1969, Mariusz Kalicki 1973, Adam Pydyś 1967, Paweł Prągał 1974, Sławomir Stopa 1970, Stanisław Szewczyk 1974, Tomasz Wojciechowski 1973, Piotr Adamczyk 1973, Borys Kaczmarek 1974, Dariusz Bender 1969, Tomasz Król 1973, Marek Leszczyński 1958, Piotr Stopa 1971.

Trener — Bronisław Waligóra, II trener — Krzysztof Szefer, odhowa — Jacek Okoń.

### JUNIORZY STARSII

Tomasz Bednaruk — 76, Paweł Cwikliński — 76, Mariusz Długosz — 76, Paweł Gamala — 76, Piotr Garliński — 75, Łukasz Jagiello — 76, Grzegorz Kardka — 76, Wojciech Łukasiewicz — 75, Rafał Mańko — 76, Michał Marzenowski — 78, Paweł Mazurek — 78, Sławomir Mazurek — 77, Norbert Nastaj — 76, Adam Osek — 76, Mieczysław Piotrowski — 76, Robert Płoszaj — 76, Adam Rosołowski — 78, Ireneusz Szutko — 77, Bartłomiej Teodorowicz — 78, Paweł Wójcik — 77, Tomasz Wójcik — 77, Krystian Zakrzewski — 75, Rafał Zdunek — 76.

Trener — Krzysztof Szefer.

### JUNIORZY MŁODSI

Michał Bednaruk — 77, Jacek Cieśla — 78, Wojciech Chmiel — 77, Przemysław Dudzik — 78, Mariusz Filipiak — 78, Grzegorz Golebiowski — 79, Rafał Graboś — 77, Radosław Iwanik — 79, Bartłomiej Kaganiewicz — 78, Dariusz Kowalik — 78, Rafał Kowalski — 78, Robert Kowalski — 78, Marcin Nawrot — 78, Paweł Oskroba — 78, Grzegorz Rolewicz — 78, Maciek Rzedzicki — 78, Ireneusz Sajecki — 78, Jarosław Skowroński — 78, Rafał Smalec — 78, Marcin Sokolowski — 78, Tomasz Stępień — 79, Dominik Szpura — 78, Ireneusz Świdnik — 78.

Trener — Krzysztof Szefer.

### TRAMPKARZE

(Puchar Michałowicza)

Robert Zdunek — 82, Przemysław Straszuk — 82, Marcin Nawrot — 83, Piotr Chlebus — 82, Michał Temberski — 81, Artur Iwan — 81, Kamil Borowiec — 82, Konrad Szpura — 82, Grzegorz Kalicki — 82, Paweł Wierchowicki — 82, Marcin Batkowski — 82, Tomasz Borowiec — 82, Michał Kucharek — 81, Sebastian Marek — 82, Jarosław Parczyński — 82, Dariusz Golebiowski — 83, Marek Golebiowski — 83, Krzysztof Sternik — 83, Przemysław Sawicki — 81, Piotr Kulawski — 83, Sebastian Kowalcuk — 83, Jakub Solarski — 82.

Instruktor piłki nożnej — Eugeniusz Pawlikowski.

### TRAMPKARZE

(Puchar Kuchara)

Paweł Kamiński — 83, Paweł Piskorski — 83, Przemysław Wytrzyśzewski — 83, Rafał Konacki — 83, Artur Kamiński — 83, Paweł Ferens — 83, Michał Borowiec — 82, Radosław Małocha 83, Daniel Frac — 83, Adrian Kasperek — 83, Jan Sławek — 83, Piotr Jurkowski — 83, Paweł Szeremeta — 82, Łukasz Kołodziej — 82.

Instruktor piłki nożnej — Eugeniusz Pawlikowski.

kk

## Na dole piramidy

Troska o solidne zaplecze piłkarskie spędza sen z oczu działaczom Avii — od wielu lat. Futbolowe diamenty (chłopców w wieku 12 — 14 lat) szlifuje od kilku już lat w naszym klubie instruktor piłki nożnej EUGENIUSZ PAWLIKOWSKI.

Starsi kibice pamiętają go jako solidnego piłkarza Avii z lat sześćdziesiątych. Grywał najczęściej na prawej flanki, imponując walencją, zaskakującym dryblingiem i umiejętnością zdobywania bramek. Piątka napastników jedenastki żółto-niebieskich z tamtych lat: JOSYPOW, RYBICKI, BONDARENKO, KOSTRZEWA i PAWLIKOWSKI dziurawiła w lidze okręgowej siatki przeciwników często z dziecinna łatwością.

Wielką formą bliznęli nasi piłkarze szczególnie w sezonie 1961/62. W meczach o Puchar Polski wygrali m. innymi z Tomaszowem 5:0. Technikiem Zamość 2:0, odprawili w kwitkiem dwa renomowane zespoły II ligowe Olimpia Poznań i Piast Gliwice, aż w końcu ulegli po dramatycznej walce (0:1) drużynie I ligowego ŁKS-u.

Na wszystkie te sukcesy pracował również niestrudzenie Eugeniusz Pawlikowski. Przy końcu lipca br. przeprowadziłem z nim dłuższą rozmowę.

● **Powspominajmy przez chwilę o piłce nożnej z lat minionych.**

Okręś moich występów w Avii to głównie lata sześćdziesiąte. Drużyna grała wtedy najczęściej w „czubie”, w rozgrywkach ligi okręgowej. Mieliśmy zgrany i koledżeńską zespół. Wyniki uzyskiwane przez naszą drużynę sprawiały frajdę kibicom. Zadowoleni byli również z nas, szkoleniowców.

### ● Jakże nagrody otrzymywaliście za występy?

Wypłacano nam premie pieniężne głównie za kompleksowe osiągnięcia. Za zdobycie jednego z trzech pierwszych miejsc w rozgrywkach ligowych. Bywały nagrody rzeczowe za indywidualne osiągnięcia. Za tytuł króla strzelców, dla najlepszego pomocnika, obrońcy itp.

Wszystkie te profity otrzymywaliśmy na zakończenie sezonu.

### ● Życiowy mecz Eugeniusza Pawlikowskiego to...

...oczywiście mecz w 1/16 PP z jedenastką I ligowego ŁKS-u. Szaleliśmy na polu karnym „el-kasieków”. „Żenka” Bondarenko, „Kostek” — Waldek Kostrzewa, „Ryba” — Rysiek Rybicki i ja.

W pewnym momencie znalazłem się w dogodnej pozycji strzeleckiej. Postałem z odległości 5-6 m lekkiego „szczura” do pustej bramki przeciwnika i o zgrozo... Piłka stanęła nagle w kałuży wody, tuż przed linią bramkową. Jęk zawodu kibiców na trybunach słysze jeszcze do dziś... Przegraliśmy to spotkanie tracąc tylko jedną bramkę. Największym pechowcem byłem ja. A wystarczyło przeczyć tylko poderwać piłkę...

### ● Rozstanie z drużyną nastąpiło...

...zupełnie nieoczekiwanie. W towarzyskim meczu z Gwardią Chelm doznałem groźnej kontuzji i lekarze orzekli zgodnie, że muszę wziąć urlop z piłki.

I wtedy to zdecydowałem się szkolić najmłodszych piłkarzy. Zaczęłem w Trawieniu ale bliższym sercu był mi zawsze Świdnik. W 1986 roku znalazło się dla mnie miejsce w Avii i stało się Od tego roku „ciągnę” swoją robotę z trampkarzami ile sił.

Współpracuję z II trenerem Avii Krzysztofem Szeferem, który ma pod opieką juniorów młodszych i starszych. Oddaje mu do dyspozycji co pewien czas najbardziej utalentowanych trampkarzy. Szkolili m. innymi: Adama Sterniczka, Pawła Prągała, Roberta Dragulę, Pawła Gamalę, Adama Oskę, Roberta Nastaję i innych.

Występowali oni z powodzeniem w rozgrywkach ligi makroregionalnej juniorów.

Dziś moim oczkiem w głowie są ich następcy: Paweł Wierchowicki i Kamil Borowiec. Zonglują już futbolówką aż miło patrzeć. Dzielnie spisyje się również w bramce młodzieńki Piotr Chlebus.

Czego życzyć sobie w najbliższej przyszłości?

Przed wszystkim współpracę ze szkołami. Kilka lat temu na piłkarski narybek dla Avii pracowało dwóch nauczycieli WF. Chłopcy ze szkół i dzikich drużyn sprawiali mi wielką satysfakcję. W Pelego i Maradone zabawiało się na boisku ponad pół setki chłopaków. Miałem w czym wybierać!

Tak jak dawniej, tak również i dziś moi podopieczni nie sprawiają zawodu. W ubiegłym sezonie wygrali rywalizację z lubelskimi rówieśnikami w pucharze Michałowicza, nie dali się zjeść w kaszy w pucharze Kuchara. W tym roku są również groźni dla najlepszych. Pokonali 5:1 trampkarzy Motoru, wygrali 15:0 z Borkami.

Chłopcy grają nadal swoje mecze na twardym boisku przy lotnisku. Ja i oni marzymy by zejść wreszcie z tego „klepiska” i zacząć kopać piłkę na równinnej, zielonej murawie. Takich boisk treningowych w Avii nadal brakuje. A szkoda!

Rozmawiał: M. Kruk

## Z żałobnej karty

W ostatnim okresie zmarli następujący mieszkańcy Świdnika:

Mazurewicz Eugeniusz lat 70 ul. Skłodowskiej 3  
Augustowski Józef lat 61 ul. Struga 13  
Kostrzewa Stefan lat 56 ul. 3 Maja 8  
Chudya Marianna lat 59 ul. Sławińskiego 18  
Górka Bronisława lat 71 ul. Wyszyńskiego 6  
Hawrył Witold lat 60 ul. Wyspiańskiego 15  
Zygmotczuk Antoni lat 46 ul. Piasecka 152  
Choroszyński Czesław lat 64 ul. Kosynierów 3  
Klembowska Anna lat 68 ul. Kilińskiego 1  
Hawrył Marian lat 58 ul. Głowackiego 7  
Konopa Antoni lat 86 ul. Leśna 8  
Poniedziałek Stanisław lat 84 ul. Wyspiańskiego 4  
Twardowska Janina lat 76 ul. Akacjowa 11  
Lewicki Jan lat 72 ul. Raclawicka 32  
Winiarski Marian lat 70 ul. Mickiewicza 4  
Markowska Marianna lat 53 ul. Turystyczna 2  
Cichy Wiesław lat 65 ul. Świerckiego 7  
Kulesza Leokadia lat 74 ul. Kochanowskiego 3  
Lipa Zbigniew lat 60 ul. Czereśniowa 12  
Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia.

## Tygodniowy program TK Świdnik

<b>piątek 13.08.93</b>	<b>kanal 55</b>	19.30 Prywatne kolekcje — film USA
17.20 Program dnia		21.00 Koncert żyć
17.25 Serwis informacyjny TKS		21.15 Serwis informacyjny TKS
17.30 Troskliwie misie — anim. film franc.		<b>wtorek 17.08.93</b>
18.00 Krzysztof Kolumb — anim. film japoński		<b>kanal 55</b>
19.00 Serwis informacyjny TKS		17.20 Program dnia
19.05 Dance Daze — film muz.		17.25 Serwis informacyjny TKS
20.05 Flash Gordon — film USA		17.30 Troskliwie misie — anim. franc.
<b>sobota 14.08.93</b>	<b>kanal 55</b>	18.00 Krzysztof Kolumb — anim. jap.
17.20 Program dnia		19.00 Serwis informacyjny TKS
17.30 Krzysztof Kolumb — anim. film jap.		19.05 Dance Daze — film muz.
18.30 Status Quo — koncert z 84 r.		20.05 Flash Gordon — fant. USA
20.00 Rywale — kom. prod. USA		<b>środa 18.08.93</b>
21.30 Mała Roque — krym. franc.		<b>kanal 55</b>
22.30 Dziecko w nocy — sens. USA		17.20 Program dnia
<b>niedziela 15.08.93</b>	<b>kanal 55</b>	17.25 Serwis informacyjny TKS
17.20 Program dnia		17.30 Krzysztof Kolumb — anim. jap.
17.30 Fantastyczne przygody Billa i Teda — przyg. film USA		18.30 Status Quo — koncert z 84 r.
18.00 Piękna i Bestia — film USA		19.00 Serwis informacyjny TKS (w przerwie koncertu)
20.00 Money na dnie fontanny — obycz. film USA		20.05 Rywale — kom. prod. USA
<b>poniedziałek 16.08.93</b>	<b>kanal 55</b>	21.35 Mała Roque — krym. franc.
18.45 Program dnia TKS		22.35 Dziecko w nocy — sens. USA
18.50 Film dla dzieci		<b>czwartek 19.08.93</b>
19.00 Serwis informacyjny TKS		<b>kanal 55</b>
		17.20 Program dnia
		17.25 Serwis informacyjny TKS
		17.30 Fantastyczne przygody Billa i Teda — przyg. film USA
		19.00 Serwis informacyjny TKS
		19.05 Piękna i Bestia — film USA
		20.05 Money na dnie fontanny — obycz. film USA

## Repertuar kina „Lot“

13 sierpnia — Zakonnica w przebraniu — USA, od lat 12, godz. 17.00 i 19.15  
14 sierpnia — Zakonnica w przebraniu — godz. 17.00 i 19.15  
15 sierpnia — Zakonnica w przebraniu — godz. 17.00 i 19.15  
16 sierpnia — Kino nieczynne

17 sierpnia — Zakonnica w przebraniu — godz. 17.00 i 19.15  
18 sierpnia — Ludzie honoru — USA, od lat 15, godz. 17.00 i 19.15  
19 sierpnia — Ludzie honoru — godz. 17.00 i 19.15

\*  
93 a — prąd, woda w okolicy zalewu w Krępcu — sprzedam tanio. Tel. 124-23.  
D-80



„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASINSKA, Jan KASPRZAK (redaktor techniczny), Anna KONOPKA, Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Jan MAZUR, Irena WIERZCHOS (sekretarz redakcji) — Rada Programowa: Krzysztof KRZYŻANOWSKI, Alfred BONDOS, Dariusz MARKA, Zofia OPALIŃSKA. Adres redakcji: PZL-Świdnik Al. Lotników Polskich 1 skr. poczt. 18, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 55 67) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” S.A. Świdnik ul. Al. Lotników Polskich 1 — zam. 727